

ROLNIK



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok II.

Nowemiasto, dnia 26. stycznia 1928.

Nr. 4.

Potrzeba organizowania się młodzieży wiejskiej.

Nie ma takiego kraju i takiego państwa w Europie, w którym młodzież prowadziłaby życie beczynnie odosobnione. Obok pracy codziennej starszych osób, staje młodzież do pomocy, ucząc się i powiększając dobrobyt rodzinny. Obok dziadów i ojców, którzy na barkach swych dźwigają ciężar obowiązków rodzinnych i społecznych, widzimy ich dzieci i wnuków, rwiących się do czynów — do działania. Porządek taki jest koniecznością i dobrodziejstwem dla spokoju i ciągłego rozwoju narodów. Wszyscy pracujący muszą mieć następców, którzyby nie tylko prace poprzedników prowadzili dalej (tak samo), ale którzy potrafiliby pracę tę udoskonalić, poprowadzić lepiej. Gdy starzy strudzeni i sterani kłopotami życiowymi schodzą na wieczny spoczynek, miejsce ich zajmuje młodzież, pełna sił i zapału.

Świat szybko postępuje naprzód. Porządki stare o ile straciły na swej wartości, zastępowane są nowymi dopaźowaniami do potrzeb chwili obecnej. Najrozmaitsze wynalazki we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego, zjawiają się na wyścigi — piękne, pożyteczne, a nieraz straszne. Każdy rok przynosi nam niezliczone mnóstwo nowości, zmian i przewrotów. Życie ludzkie, zaprzęgnięte w pęta cywilizacji, toruje sobie drogę przebojem i kroczy w nieznaną i ciekawą przyszłość. Co z tego wyniknie dla ustroju światowego, co czas przyniesie dla następnych pokoleń — tego nie wiemy, ale wiemy i rozumiemy dobrze to, że — jak wszystkie państwa i narody, — kroczyć musimy szybko urotowanym już szlakiem nauki i cywilizacji, że choć idziemy po drodze cierniowej, zdobyć musimy **szczęście**, że musimy posiadać taką **siłę** i **odporność**, ażeby nas sąsiadujące narody mocniejsze i bogatsze wchłonąć nie zdołały.

Oddawna już mówią powszechnie, że młodzież jest przyszłością każdego narodu, że im lepiej ta młodzież jest przygotowaną do spełnienia zadania w przyszłości, tem spokojniej możemy patrzeć w przyszłość. Każdy też naród stara się młodzież swą urobić tak, ażeby mieć z niej siłę i pożytek.

Szkoły, uczelnie i wszelkie warsztaty otoczone są opieką rządów i bogatych jednostek. Ale i poza szkołą młodzież ta nie próżnuje, zajmuje się samokształceniem, ćwiczeniami, pracą lub zajęciami zarobkowymi, należy do zrzesseń i związków młodzieży, urabia się, kształci i ćwiczy razem. Takie życie zbliża młodzież do siebie, wyrabia życie koleżeńskie, kształci charakter i rozwija zdolności. Młodzież zagranicą żyje i rozwija się gromadnie. Młodzież ta jest zorganizowana.

Jeżeli gdzie, to właśnie u nas w Polsce potrzebne jest ujęcie życia młodzieży w pewne formy; młodzież powinna mieć opiekę starszych, kierunek a jednocześnie z tym swobodę, wolność inicjatywy i właściwy sobie rozmach. Warunki, w jakich znajdowaliśmy się od 150 lat, zmieniły życie nasze do niepoznania; zmiany te się w wielu dziedzinach nawet pogorszyły.

Wszelkie szlachetne porywy i wysiłki były w nas zawsze tłumione, młodzież nie mogła się rozwijać, a natomiast gnuśniała, wynaradawiała się i przepadała dla Polski. — Młodzież miejska i — szkół wyższych, robiła często wysiłki w celu oddziaływania na swych kolegów ze wsi w kierunku narodowym i moralnym; młodzież ta począwszy od czasów Mickiewiczowskich aż do naszych, tworzyła związki, stowarzyszenia i organizacje, przeważnie tajne, ukryte przed czujnym okiem niepowołanych opiekunów i wychowawców. Od lat kilkunastu i młodzież wiejska zaczęła iść w ich ślady, tworzyła kółka i związki sama lub też należała do innych, jak towarzystwa śpiewackie, sokole i t. p. prowadzonych przez młodzież inteligentną lub osoby starsze. Młodzież ta brała też udział w zebraniach Kółek Rolniczych, strażach ogniowych itp. Stowarzyszenia te i praca były różne — zależnie od zaboru, do którego dana część Polski należała. Wszystkie miały

podkład ideowy — obok ciała, ćwiczyły ducha dla przyszłego szczęścia wolnej i niepodległej Polski.

W latach wojny na ziemię naszą spadło nieszczęście. Młodzież, rozproszona na różnych frontach, chwilowo była rozbita. Nie upadła jednak na duchu i nie płakała nad dolą kraju z założonymi rękami. Walcząc rozpaczliwie często przeciw sobie, myślała o zakutej w kajdany Polsce. I pękły te okowy, a młodzież w własnych szeregach broniła już niepodległości. Nastąpiła zmiana na lepsze. Duch przodków naszych, duch cnoty i rycerstwa, powiał do nas od grobów naszych królów i wieszczów, od mogił i krzyżów męczenników, którzy mogiłami swymi kreslili granice Polski. Młodzież odżyła.

I młodzież wiejska ma już za sobą piękne tradycje. Rozbudzona do nauki i pracy, szybkim krokiem szła ona do odrodzenia we wszystkich dziedzinach życia. Wielu z pokród tej młodzieży wyrosło na dzielnych obywateli Ojczyzny, na wiernych synów Polski. Zdolna, zdrowa duchowo i zasobem sił fizycznych, młodzież wiejska dążyła naprzód do prawdy i piękna.

Nie wszystka jednak młodzież była taką, o której mówiłem powyżej, większość jej żyła i żyje w ciemności i bezczynności. Z setek tysięcy młodzieży wiejskiej, Ojczyzna nie ma do dziś dnia żadnej pociechy i pomocy. Złe w znacznej części było przed wojną, a w czasie wojny światowej i następnie bolszewickiej, zło to przybrało rozmiary o wiele większe. Rozwiążność obyczajów, szulerka i bezmyślność oparowały nawet tę młodzież, która dotychczas przykładem świeciła. Krzywda stąd wynika wielka dla steranej i tak naszej ziemi, a jeszcze stokroć będzie gorzej, gdy złemu się nie będzie przeciwdziałać, gdy nie zajmiemy się młodzieżą wiejską, i nie uporządkujemy jej dotychczasowego trybu życia.

Trzeba odciągnąć młodzież od tego wszystkiego, co ciało i duszę jej plami, a sumienie kala brudem i błotem.

Trzeba ją sprowadzić ze złych ścieżek i utworować drogę piękną i czystą, prowadzącą do ideałów drogi polskiemu.

Trzeba nauczyć młodzież kochać przeszłość naszą świętą, której ona niestety nie zna, i wskazać jej cnoty ojców i dziadów naszych.

Trzeba uczyć ją żyć przykładnie, pracować pożytecznie, sił, zdrowia i życia nie żałować dla świętej sprawy. Ażeby tego wszystkiego młodzież nauczyć, za mało jest trosk macierzyńskich, napomnień ojcowskich i książek szkolnych. Wychowanie domowe i szkolne młodzieży nie wystarczy. Młodzież pozatem musi mieć odpowiednie zajęcie i rozrywki, musi mieć właściwe sobie do spełnienia obowiązki — stosowne do swego wieku i usposobienia. Życie młodzieży wiejskiej powinno być zorganizowane w ten sposób, że poza pracą obowiązkową przy domu, na polu lub przy warsztacie, znajdzie ona czas i na godziwą rozrywkę.

Dorastająca młodzież wiejska, wobec zmienionych warunków, znajduje się w nader trudnym i smutnym położeniu i do pracy w zmartwychwstałej Ojczyźnie wcale nie jest przygotowana. W szkole pruskiej dziecku polskiemu o Polsce nic nie mówiono a to, co powiedziano, to fałszywe. Dorastająca dziś młodzież o Polsce, jej sławnej przeszłości, historii, geografii itd. ma tylko bardzo mało wiadomości, a przyszłość stawia do niej bardzo wielkie wymagania. Starsze społeczeństwo wychowane także w niewoli, wyszedłszy także z tej samej szkoły, nie chce czy jakoś nie może zrozumieć skarbu narodowego, jakim jest właśnie młodzież i zaniedbuje go.

(C. d. n.)

Przemówienie p. Serożyńskiego z okazji otwarcia czytelnicy i biblioteki Kółka Roln. w Lekartach.

Na dzisiejszem zebraniu przypada mi w udziale zdać sprawozdanie z czynności Kółka za rok ubiegły.

Przy tej okazji, korzystając z przybycia na naszą skromną uroczystość tak licznych i dostojnych gości, nie mogę ograniczyć się do sprawozdania tylko za rok ubiegły, lecz chciałbym uwagę Szan. Gości zwrócić także na inny moment, a mianowicie na fakt, jaki wpływ wywiera kółko na stosunki gminne.

Teren do założenia kółka w Lekartach był najmniej podatny. Zamieszkują tu bowiem tylko mali włościanie poniżej 100 mórg roli. Mieszka wprawdzie w gminie dwóch większych rolników, lecz jeden z nich przebywa na stałe w Warszawie i współpracować nie może, drugi zaś w pracy udziału nie bierze.

Zebrania w roku sprawozdawczym odbyło się 12. Członków liczyło 52 (obecnie 59). Dyrektor Szkoły Rolniczej odwiedził Kółko 4-ry razy i raz nauczyciel Kłeg, także ze Szkoły Roln. w Byszwałdzie. Na wiosnę sprowadzono ze „szkółki drzewek owocowych Pom. Izby Roln. w Łysomicach“ drzewka owocowe i urządzono dla Szkoły święto sadzenia drzewka. Udział dzieci, aczkolwiek święto sadzenia drzewka przypadło już w czasie wakacyj wielkanocnych, był nader liczny. Prawie wszystkie dzieci stanęły na miejscu. Dzieci zebrały się w szkole, gdzie Dyrektor Szkoły Rolniczej z Byszwałdu wygłosił do dzieci stosowny referat, a następnie dopiero ruszono do szkółki drzewek gdzie z dziećmi praktycznie przeprowadzono wyjmowanie, przycinanie i sadzenia drzewka. Potrzeba było widzieć, z jakim zainteresowaniem „dzieciaki“ przypatrywały się tym czynnościom i następnie — prawie bez błędu same je wykonywały. Naprawdę polecałoby się, ażeby w każdej gminie, choćby nawet obowiązkowo, takie święto urządzano.

Co do wspólnych zakupów, to kółko sprowadziło następujące towary: 300 ctr. kainitu, 1000 ctr. wapna, 1200 ctr. węgla, 600 ctr. ospy, 6 ltr. surowicy (przeciw rożycy).

Mniejsze, niżej wagonowe zakupy sztucznych nawozów, pokrywano wprost z „Rolnika“ w Nowemmieście. Dalej: przy pomocy Pom. Izby Roln. przeprowadzono poletkę doświadczalną na życie i ziemniakach. Obecnie, poletek doświadczalnych założonych jest 12-cie t j. u 12-tu rolników po 12 poletek razem 144 poletek nawozowych. Zwiedzeń gospodarstw odbyło się jedno. Dalej zakupiono radio i w dniu Walnego zebrania poświęcona i otwarta została przy udziale licznych gości czytelnia i biblioteka Kółka Rolniczego.

Dobrze! powie może niejednen z obecnych, a jakie mamy stąd zyski? Odpowiem i na to. — Ale najpierw obliczę straty. Do strat zaliczyć mogę tylko składkę, która wynosi na cały rok tylko dwa grosze od morga do 200 mórg i 10 gr. powyżej 200 mórg. Lecz czy je płaci mi? także nie.

Staraniem Zarządu Głównego Pom. Tow. Roln. uzyskują kółkowicze ubezpieczenie od ognia w Pomorskiem Stow. Ubezpieczeń i „Veście“ 8 proc. zniżki wpłaconych premij. Wysokość premij zależy od wysokości ubezpieczenia. W Lekartach składka zapłacona centrali w Toruniu wynosiła 52,87 zł, zaś zwrot 8 proc. zniżki od Pom. Stow. Ubezpieczeń wynosił 67,42, czyli, że strat gotówkowych nie ma żadnych. Innych strat pobocznych z powodu, iż zebrania odbywały się nie w oberży, lecz w szkole, także nie było.

A teraz zyski.

Te podzielić trzeba na dwie części i to zyski natychmiastowe i późniejsze. Wezmę najpierw natychmiastowe gotówkowe. Sprowadziliśmy wspólnie:

300 ctr. kainitu przez wspomniany zakup o 20 groszy za ctr. taniej = 60 zł, 300 ctr. wapna mielonego przez wspólny zakup o 10 gr za ctr. taniej = 30 zł, 300 ctr. wapna w kawałkach przez wspólny zakup o 50 gr. za ctr. taniej = 150 zł, 300 ctr. węgla przez wspólny zakup o 30 gr. taniej = 90 zł, 1200 ctr. węgla przez wspólny zakup o 20 gr. za ctr. taniej = 240 zł, 6 ltr. surowicy przez wspólny zakup o 20 zł na litrze taniej = 120 zł, 300 ctr. ospy przez wspólny zakup 1 zł na ctr. taniej = 300. Razem 1014 zł.

Ostatni zakup 300 ctr. ospy płatnych dopiero w marcu narazie nie liczę.

Wyżej wymienione zyski są gotówkowe-natychmiastowe. Wynoszą one niespełna tyle, ile płacimy, t. j. ile płaci gmina państw. podatku gruntowego. Do tego dochodzą jednakże jeszcze inne zyski, a mianowicie: przy używaniu sztucznych nawozów gdzie spodziewamy się zysków w powiększonych zbiorach i przy ospie, mianowicie u krów — przy większej wydajności mleka.

Nie natem jednakże koniec, gdyż przez częste schodzenie się na zebrania, i omawianie spraw bieżących, rośnie uświadomienie ogółu, zacierają się niesnaski, niezgoda i pomału następuje tak przez wszystkich upragniona zgoda przedwojenna.

Dlatego też w tej chwili, mamy już nawet to, o czym marzyć nie mogliśmy przy zakładaniu Kółka. Po niespełna 4-letnim istnieniu Kółka, posiadamy już tryjer, wagę do ważenia towarów na dworcu, dalej celem osuszenia mokrych i kwaśnych łąk założono spółkę meljoracyjną.

Stawiono do Pom. Izby Roln. wniosek poparty przez Wydział Powiatowy o urządzenie stacji rozplodników tak buhaja jako i kuura. Pokrycie takowych uzgodniono w ten sposób, iż skokowe, na przeciąg 3-ech lat płaci się z góry. Ta droga uzyskuje się sumę potrzebną na zakup rozplodnika. Mamy nadzieję, iż w tym roku wyżej wymienione stacje dojdą do skutku. W tej chwili organizuje się Kółko hodowlane. Prace wstępne już przeprowadzono. Do tego doliczyłbym także dzisiejsze otwarcie czytelnicy i biblioteki.

Z tych pociągnięć spodziewamy się korzyści dopiero w przyszłości. To, że się teraz wyrażę, to druga serja korzyści.

W czytelnicy posiadamy: 71 książek treści rolniczej, 59 książek dla młodzieży, 72 książek treści ogólnej. Do tego 12 roczników tygodnika „Praca“, 1 rocznik „Ziemia Polska“, 1 rocznik „Strażnica Bałtycka“, 10 roczników „Kłosy“ razem 226 książek.

Z czasopism abonujemy 1. „Kłosy“, 2. „Gazeta Gospodarska“, 3. „Poradnik Gospodarski“, 4. „Zagroda Wzorowa“, 5. „Przemysł Mleczny“, 6. „Gospodarstwo mleczne“, 7. „Przewodnik Katolicki“, 8. „Praca“, 9. „Lotnik“, 10. „Żeglarz Polski“, 11. „Gmina“, 12. „Młoda Matka“, 13. „Dziecko i Matka“, 14. „Młodzież Pomorska“, 15. „Przyjaciel Młodzieży“.

Czytelnicy otwarta (na razie) 2 razy tygodniowo. W niedziele od godz. 2-giej i w środę od godz. 5-tej—8-mej. Dla dziewcząt organizuje się kurs kroju i szycia, który ma się rozpocząć 1 marca. Później kurs gotowania i pieczenia.

Lecz na tem nie koniec. Wspomniałem na wstępie o wpływie Kółka na stosunki w gminie. Przyznają mi obecni, że nie gdzieindziej lecz właśnie tu w tym lokalu szkolnym, tak często omawialiśmy sprawę budowy bruku przez wieś.

Rezultatem tych narad jest, iż posiadamy przez wieś śliczny 5 m. szeroki bruk z chodnikami po obydwu stronach. Do tego ten chlubny zaszczyt, iż była to pierwsza gmina w powiecie, która przy pomocy Wydz. Pow. tego rodzaju bruk przez wieś wybudowała. Dodać do tego mogę jeszcze, iż w gminach z tego powodu nikt nie zbankrutował i podatki gminne wcale się nie powiększyły, przeciwnie się zmniejszyły.

Dalej, kiedy tego roku na takim zebraniu referowałem sprawę zakupu radja, to gmina jednogłośnie na to się zgodziła, przeznaczając na ten cel całą dzierżawę polowania na przeciąg 6 lat, co dało mi możliwość zakupu radja i urządzenia biblioteki.

Wprawdzie koszta zakupu radja, utrzymanie go w stanie używalnym, urządzenie czytelnicy i biblioteki, abonament czasopism społecznych i zawodowych, których abonuje się 15-cie, prawie kilkakrotnie przewyższa dzierżawę polowania, ale ja się tem zbyt nie przejmuję, najtrudniej to zawsze zrobić początek. Gdyśmy rozpoczęli budowę bruku, mieliśmy w kasie też tylko około 400 zł, a pomimo to, przy pomocy Wydz. Pow. i całej gminy budowę nietylko rozpoczęto, ale także i dokonano i — jak na wstępie powiedziałem — z tego powodu nikt nie zbankrutował.

Nie mogę zakończyć mego sprawozdania, ażeby nie złożyć podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do tej pracy.

W pierwszym rzędzie dziękuję Państw. Bankowi Roln. w Grudziądzu, który na zakup radja użyczył 500 zł pożyczki. Mamy wprawdzie dzierżawę polowania, ale ta wpływa dopiero później w corocznych mniejszych ratach. Pożyczka umożliwiła zakup natychmiastowy. Dalej dziękuję tutejszemu kierownikowi szkoły po-

wszechnej i jego małżonce, za cały szereg książek ofiarowanych do czytelnicy i pomoc w zakładaniu biblioteki. W końcu wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób to książka — praca — rada lub czynem przyczynili się do urządzenia czytelnicy i biblioteki.

Otóż Szan. Panowie rezultat wspólnej — mozolnej, ale zgodnej współpracy Kółka Rolniczego — gminy — i szkoły. Gmina i szkoła były już dawniej, brakło jednakże inicjatywy. Tę rolę odegrało tu Kółko Rolnicze.

Jeżeli mówimy tak często o pracy oświatowej na wsi i jeżeli takowa ma zrobić możliwie rychłe i owocne postępy, to pracę tę przy pomocy władz, instytucyj społecznych i samorządowych podjąć muszą w zgodnej harmoniji czynniki miejscowe, t. j. Kółko Rolnicze — Gmina i szkoła. Tak ja tę sprawę pojmuję. Od pracy tej nie wolno uchylać się nikomu, i pamiętać w niej trzeba o wszystkim.

Dlatego też Kółko zakładając radjo, założyło drugą antenę także na szkole. Potrzeba tylko przenieść aparat z czytelnicy do szkoły i pod kierunkiem nauczyciela korzystają z tego także i dzieci, jak to Panowie w tej chwili widzą.

Na tem, dziękując jeszcze raz wszystkim ofiarodawcom, z prośbą o dalszą pamięć i ofiary, kończę tegoroczne sprawozdanie.

Co możemy zrobić sami dla siebie?

Dziś mówi się i pisze, byśmy krowy dobrze karmili, bo inaczej do nich dopłacamy. Otręby, makuchy są na wagę złota. Są za drogie do faktycznej ich wartości — a rząd ulegając woli młynarzy i kupców, puszcza je za granicę. My tu mając daleko tańsze ceny na mleko, nie mówiąc już o Warszawie, ale jak Toruń i Grudziądz, nie jesteśmy w możności ich kupować, albowiem mogą się opłacić dla tych gospodarstw, które posiadają urządzone gospodarstwo mleczne, t. j. posiadają bardzo dużo okopowych i mają krowy z dobrą mlecznością. Tak, ogólnie, chociaż już dziś połowa rolników przyznaje, że krowy trzeba dobrze karmić, że „krowa gębą doi“, ale w dalszym ciągu, jak to mówią „czort swoje“ i „baba swoje“ t. j. krowy nie widzą paszy treściwej, gospodarz nie ma naprawde dochodu z krów. Na tej grze cierpi nie tylko rolnik, ale cały kraj, bo marnuje się dochód narodowy. Widzę na to dwa sposoby: by rząd puścił za granicę te ilości kuchów i otrąb, które zbywają. A jak tu wyjść z tego błędnego koła? Gdy rząd zamierzył wywóz otrąb, podobno młyny nie miały co z nimi robić, bo nie było kupców. Otóż wszelkie stowarzyszenia rolnicze najlepiej mogą określić, co ich konsumenci potrzebują paszy treściwej. (O ile ta pasza będzie sprzedawana, nie jak dziś np. po 16 zł, najniżej 15,50 zł, za centnar otrąb, kiedy producent za żyto bierze 19 do 19,25 zł za ctr., to zapotrzebowanie się zwiększy). Ta ilość powinna być zarezerwowana, a reszta zbyteczna niech sobie idzie w świat, dopóki rolnik nie zmądrzeje na tyle, że nie będzie na zbycie ani jednego funta. To jest sprawa paląca i możliwa przy dobrej woli do załatwienia, bo wiadomo wszystkim, że przed wojną 1 ctr. żyta równał się 2 ctr. otrąb i dziś niechby nam za 1 ctr. żyta dano nie dwa, ale chociaż 180 ft. otrąb.

Bo w obecnych warunkach, to kraj nasz jest dobroczyńcą, ale dla niemieckiej hodowli — a straszną krzywdą dla naszej. To przeprowadzić mogą jedynie organizacje rolnicze przy poparciu ogółu. Drugi sposób jest możliwy do urzeczywistnienia dla każdej okolicy, gdzie znajdzie się gorzelnia, krochmalnia, czy nawet mleczarnie parowe, ale tam, gdzie jest woda bieżąca. Tu mam na myśli stworzenia treściwej paszy łubinowej, takiej, która nam dała tak kosztowną paszę białkową, a najtańszą w łubinie. Wiem o tem, że tylko wyjątki potrafią, będą miały czas, chęć, by wśród małej własności, czy nawet średniej, taką paszę u siebie produkować. Mam tu na myśli większość rolników, których papranie z łubinem, a jeszcze strach, by sobie

inwentarza nie zatruć, odstraszy od tej skądinąd dobrej paszy. Przy każdym z wymienionych wyżej zakładów można oszczędzić przy stosunkowo niedrogim koszcie, coś w rodzaju wytworu odgoryczanej mączki łubinowej w stanie suchym. Zdaje mi się, że na terenie naszego powiatu, gdyby narazie powstała jedna taka przyboczna fabryczka, a wywiązała się dobrze, przyniosłaby nam duże korzyści. Moim zdaniem jest to rzecz, nad którą warto się zastanowić, a nie przejść bezmyślnie do porządku dziennego, wdychając i drapiąc się po głowie, że może to byłoby i dobrze, ale żeby kto dla nas sam to zrobił i jeszcze poprosił, byśmy za darmo po ten łubin pojechali. Apeluję przedewszystkiem, by ktoś z właścicieli gorzelni, czy mleczarni itp. zgodził się na podobną myśl, by przy jego zakładzie mogła taka wytwornia powstać. Jest to rzecz ważna, bo taka n. p. gorzelnia, która w lecie stoi beczynnie, mogłaby mając odpowiedni personel — zająć się fachowo mączką łubinową. Gdyby taka przetwornia powstała, wtedy opłaciłaby się, specjalnie na słabszych ziemiach produkcja łubinu na większą skalę, z tego skorzystałaby hodowla i całe gospodarstwo na ziemi, na którejby można uprawiać łubin. Ciekaw jestem, co na to powie i jaką da inicjatywę nasze Tow. Rolnicze.

I. Zieliński.

KOMUNIKAT.

Sprawa wywozu otrąb z Polski za granicę została zdecydowana w ten sposób, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu ma prawo przyznawać młynom kontyngenty na wywóz określonej ilości otrąb. W zamian za to młyny, które uzyskały i przyjęły kontyngent, są obowiązkane w każdym czasie do sprzedania każdej ilości otrąb na rynek wewnętrzny i sprzedawać je nie drożej niż po 62 $\frac{1}{4}$ % ceny giełdowej zboża. Jeśliby który z młynów tych warunków nie dopełnił, przydzielony mu kontyngent zostanie natychmiast cofnięty. Poniżej podajemy wykaz młynów pomorskich, które uzyskały kontyngenty, uważając to za rzecz bardzo ważną, aby organizacje rolnicze i poszczególni rolnicy wiedzieli, gdzie mogą nabyć otręby po określonej cenie i aby umożliwić kontrolę nad młynami, które poczyniły te zobowiązania wobec Rządu. Dla orientacji podajemy, że np. dn. 13 grudnia, kiedy cena giełdowa (Warszawa) żyta wynosiła 39 zł. 25 gr. za 100 kilo, cena otrąb żytnich w wymienionych młynach nie powinna być przewyższać 24 zł 55 gr. za 100 kilo.

Województwo w Toruniu firmy: Baerwald w Nakle 1030 tonn, Przechowo w Przechowie 882 tonn, Cerałja Wichert w Grudziądzu 367 tonn, Lubicki młyn w Toruniu 735 tonn, F. Wichert w Starogardzie 882 tonn, F. Rosanowski w Grudziądzu 370 tonn, Ch. Nochimowski w Lubawie 295 tonn, Lidzbarski Młyn Zbożowy w Lidzbarku 120 tonn, Młyn Parowy „Wąbrzeźno” 294 tonn.

Z zebrań Kólek Rolniczych

Lubawa. W dniu 8 stycznia rb. odbyło się Walne zebranie Kółka Roln. przy udziale 35 członków. Zebranie zagal prezes p. Tułodziecki i zdał sprawozdanie roczne. 1. Staraniem Kółka przyznano aparat Gerbera do mierzenia tłuszczu w mleku Szkole Roln. w Byszwałdzie. 2. Branie udziału Kółka w zjeździe powiatowym Kólek Roln. 3. Pokazy bydła, które się odbyły w naszym mieście Lubawie. 4. Wysłanie delegacji na poświęcenie sztandaru kolejarzy, Kółka Roln. Prątnicy i Grodzieczna. 5. Zwiedzenie gospodarstw. 6. Z korespondencji.

Na przewodniczącego Walnego zebrania wybrano Bolesława Zawadzkiego. Potem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Zarząd wybrano przez aklamację jak następuje: 1. Prezes p. Tułodziecki, w-prezes p. Golembowski z Lubawy. 2. Sekretarz p. Zawadzki, zastępca

p. Wroński. 3. Skarbnik p. Zuchliński, zastępca p. Jąroszewski, bibliotekarz p. Gierski. Jako rewizorów pp. Sergota, Czajkowskiego i Stolle.

Rewizję kasy przeprowadziła wybrana komisja, składająca się z pp. B. Zawadzkiego i Golembiewskiego. Dochód wynosił 288.80 zł. Rozchód 231.97, remanent 56.83 zł, co zostało przez komisję potwierdzone. Poczem po wy-czerpaniu obrad zebranie zamknięto. Sekretarz.

Lipinki. Walne zebranie Kółka Roln. odbyło się w niedzielę, dnia 8 stycznia przy udziale 28 członków. P. Prezes zagal zebranie pochwaleniem Pana Boga. Poczem odczytano roczne sprawozdanie z czynności Kółka Rolniczego.

Następnie nastąpił wybór Zarządu, jednakowoż oświadczone się za dotychczasowym jednogłośnie, a więc prezes p. Dąmbski, zast. Ks. prob. Wróblewski, sekretarz p. J. Łukaszewski, skarbnik p. Łukowski, bibliotekę przejął ks. prob. Wróblewski.

P. Prezes zaleca korzystać z poradni dla Kólek Roln. i podaje czas urzędowania sekretarza. Dalej wygłosił referat o hodowli świń i koni. Uchwalono, by u nas był stacjonowany conajmniej jeden ogier ciężki. Następnie zabiera głos w-patron lks. Wróblewski, zalecając członkom wziąć udział w poświęceniu i otwarciu czytelnicy w Lekartach. Podaje również do wiadomości, że odbędzie się zebranie zwolenników odbudowy klasztoru w Łakach.

Dalej wygłoszono wykład o karmieniu i pielęgnowaniu dojnych krów. Dalej Ks. Patron podaje projekt sprowadzenia drzewa opałowego z dalszych stron dla tut. Kółka Roln.

Na tem zebranie zamknięto.

Sekretarz.

Radomno. Dnia 3 stycznia rb. odbyło się Walne zebranie Kółka Roln. w Radomnie.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania. 3. Odczytanie sprawozdania z posiedzenia prezesów Kólek Roln. w Lubawie. 6. Sprawa stacjonowania ogierów ciężkich. 7. Sprawa urządzania zabawy Kółka. 8. Wolne wnioski.

1. Zebranie zagal z powodu nieobecności prezesa p. Tomorowicza p. Wierzbowski, w obecności 16 członków.

2. Protokół z ostatniego zebrania odczytał sekretarz, który przyjęto.

3. Pismo PIR. w sprawie ew. zawiązania spółki drenarskiej w Radomnie odczytał sekretarz co przyjęto do wiadomości stwierdzając, że zawiązanie spółki wspomnianej w międzyczasie stało się nieaktualne.

4. Sprawozdanie z działalności Kółka za rok 1927 zdaje sekretarz, które przyjęto bez zastrzeżeń.

5. Sprawozdanie z zebrania prezesów odczytał sekretarz. Nad sprawozdaniem tem wywiązała się krótka dyskusja, w toku której obecni protestują przeciw wnioskowi w-prezesa pow. p. Lewalskiego, domagającego się przeniesienia stacji ogierów z Samplawy do Lubawy. Jedynie wtedy zgadza się Kółko na wniosek p. Lewalskiego, jeżeli równocześnie ze zwinięciem stacji ogierów w Samplawie zostanie urządzona nowa stacja w Radomnie lub Nowymdworze.

6. W sprawie ogierów ciężkich, obecni jednogłośnie uchwalają i żądają urządzania stacji ogierów ciężkich względnie dodanie do każdej istniejącej stacji 1 ogiera rasy ciężkiej.

7. Uchwalono urządzić zabawę Kółka Roln. w dniu 31 stycznia rb., z której czysty zysk przeznacza się na zakup sztandaru, na który dotąd zebrano już 250 zł.

8. Uchwalono zwołać przyszłe zebranie na sobotę, 21 bm., na którym wygłoszony zostanie odczyt: O wystawach i jej potrzebie, ze względu na nającą się odbyć wystawę w naszym powiecie.

Na tem zebranie zamknięto.

Sekretarz.

Zebrania Kólek Rolniczych

odbędą się w niedzielę, dnia 5 lutego rb.

Lubawa o godz. 4-tej po poł.

Mikołajki „ 4-tej „

Rożental „ 4-tej „

Mroczo „ 12-tej.

Wawrowice o zwykłym czasie.

Jamielnik pierwszy poniedziałek po pierwszym.

Nowemiasto. Zebranie Kółka Roln. odbędzie się dnia 3-go lutego rb. o godz. 11-tej przed poł. Na porządku dziennym sprawę otrąb. O liczne przybycie uprasza się,